

Których nam nikt nie wynagrodzi i których nic nam nie zastąpi...*

Pamięci Szymona, Aleksandra, Wiaczesława i Oresta Fedorońko



W szkole kolejne pokolenia młodzieży piszą wypracowania na temat: Co rozumiesz pod hasłem: *Byli o krok od bohaterstwa...* My w 80 rocznicę Powstania Warszawskiego zamiast interpretacji przedstawiamy fakty, bo to one są zazwyczaj „głośniejsze od bomb” i suchym językiem mówią najdobitniej o tym, kim są bohaterowie

i jak ich losy mogą składać się na wspólną historię Bohaterskiej Rodziny. Rodziny, o której zapomnieć nie wolno!



Grób rodziny Fedorońko na naszym cmentarzu, odnowiony staraniem Stowarzyszenia Wierni Tradycji Pokoleń, dzięki grantowi Fundacji ORLEN i środkom własnym.



Szymon Fedorońko U schyłku XIX wieku w Czerterzi, wiosce położonej między Przemyślem a Sanokiem *batiuszka* Michał Fedorońko jest proboszczem cerkwi. W 1893 rodzi się im syn Szymon, który też postanawia zostać duchownym. W 1914 roku kończy Seminarium Prawosławnym w Żytomierzu. W trakcie I wojny światowej z rąk uzbrojonej bandy ginie na progu podpalonej cerkwi proboszcz



Michał Fedorońko. Tragedia ta wpływa na decyzję jego syna Szymona o wstąpieniu w 1918 roku do Polskiej Organizacji Wojskowej. Bierze czynny udział w walkach o niepodległość kraju i wojnie obronnej przed agresją bolszewicką w 1920 roku.



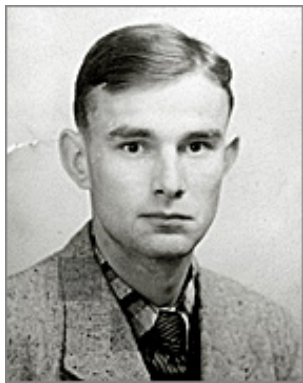
Po wojnie pozostaje w służbie zawodowej, a jego zalety jako żołnierza i duchownego zostają wysoko ocenione. W 1919 otrzymuje nominację na kapitana i obejmuje funkcję kapelana Wojska Polskiego dla żołnierzy wyznania prawosławnego. Zakłada rodzinę z Elizą Kislinger, która przyjmuje wiarę męża i imię – Wiera. Z tego szczęśliwego związku przychodzą na świat trzej synowie: Aleksander, Wiaczesław i Orest.

Szymon awansuje w służbie wojskowej, osiąga stopień pułkownika i zostaje Naczelnym Prawosławnym Kapelanem Wojska Polskiego, zamieszkuje w Warszawie. Jest inicjatorem wydania prawosławnego modlitewnika dla żołnierzy w języku polskim. Wydaje też zarządzenie, aby kazania w cerkwi z okazji 11 listopada w intencji państwa polskiego były głoszone w języku polskim. Synów umieszcza w słynącym z tradycji patriotycznych i narodowych praskim (opodal Soboru św. Marii Magdaleny) Gimnazjum im. króla Władysława IV.

We wrześniu 1939 roku płk Szymon Fedorońko wraz z cofającą się armią znajduje się na terenach opanowanych przez armię sowiecką i dostaje się do niewoli. Trafia do obozu w Kozielsku, gdzie odmawia współpracy z agresorami i ginie wraz ze swoimi żołnierzami w Katyniu wiosną 1940 r. Zidentyfikowany podczas ekshumacji pod nr 2713. Pośmiertnie odznaczony orderem Orła Białego w 2018 roku.

Aleksander Fedorońko. Urodził się w 1918 r. w Żytomierzu, w 1936 zdał maturę w Gimnazjum im. króla Władysława IV. Pod koniec lat 30. został słuchaczem Szkoły Podchorążych Lotnictwa w Warszawie. Podczas kampanii wrześniowej 1939 r. służył w stopniu podporucznika w Brześciu nad Bugiem. Pod koniec września roku 1939 przez Rumunię przedostał się do Francji, i z kolei do Wielkiej Brytanii, gdzie po odbyciu dwóch kursów pilotażu od 1943 r. latał w stopniu porucznika w Dywi-

zjonie Bombowym 300 im. Ziemi Mazowieckiej, bierze udział w licznych lotach bojowych. W czasie nalotu na Niemcy 25 kwietnia 1944 roku, zestrzelony nad Mannheim. Pochowany wraz z pozostałymi sześcioma członkami załogi na miejscowym cmentarzu. Pośmiertnie odznaczony Krzyżem Walecznych.



Wiaczesław Fedorońko pseudonim „Sławek”. Urodził się 1920 r. w Warszawie, ukończył Gimnazjum im. króla Władysława IV w Warszawie w 1938 roku. Rozpoczął studia w Centralnym Instytucie Fizycznym, ale wybuch wojny uniemożliwił mi ich kontynuowanie. Od początku wojny działał w konspiracji. Ukończył kurs medyczny i wraz z bratem Orestem – tajną podchorążówkę. Zajmował się m.in. wyrabianiem fałszywych dokumentów i kolportażem prasy podziemnej. Zakłada rodzinę, na świat przychodzi córka Aleksandra. W przededniu Powstania, wywozi do Komorowa rodzinę i wraca do Warszawy, co uważa za sprawę honoru. W Powstaniu Warszawskim był zastępcą dowódcy 153. plutonu 1. kompanii Zgrupowania Armii Krajowej „Gurt”. Walczył w Śródmieściu, uczestniczył w walkach o Dworzec Główny. Poległ 18 sierpnia 1944 r. w trakcie szturm na Bar „Żywiec”. Zostaje śmiertelnie ranny, ale do ostatniego naboju prowadzi ogień, odznaczając odwrot żołnierzy. Pozostawił żonę Krystynę i córki, Aleksandrę i Wiesławę (urodzoną już po jego śmierci). Odznaczony Warszawskim Krzyżem Powstańczym.



Orest Fedorońko pseudonim „Fort”. Urodził się w 1922 r. w Warszawie, ukończył Gimnazjum im. króla Władysława IV w Warszawie. Działał w konspiracji, zostaje żołnierzem Batalionu Saperów Praskich Armii Krajowej, a potem należy do samodzielnego oddziału dywersyjno-bojowego Kierownictwa Dywersji Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej, zwanego też „oddziałem dyspozycyjnym B”. W ramach służby w tym oddziale uczestniczył 26 listopada 1943 r. w ataku na dwa samochody z żandarmami niemieckimi przy ulicy



Nowy Świat. Wykonywał wyroki śmierci na zdrajcach. Dzień przed wybuchem Powstania leży jeszcze w szpitalu, po operacji wyrostka robaczkowego. Prosto ze szpitala wyrusza do boju. 1 sierpnia przydzielono go do I plutonu oddziału ochronnego Kwatery Głównej sztabu Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej. Poległ tego samego dnia w trakcie obrony budynku Powszechniej Kasy Oszczędności przy ul. Jasnej, w którym usytuowana była Komenda Główna Okręgu Armii Krajowej. Odznaczony Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

A co dzieje się z osieroconą Wierą, żoną i matką Bohaterów. Środowiska powstańcze nazywają ją Warszawską Niobe (od imienia mitycznej matki, które straciła wszystkie swoje dzieci). Ona zaś walczyła, wraz z synową Krystyną, o zachowanie pamięci o swoich synach i mężu. Poświęciła im wiersz:

Cieniom moich ukochanych synów

*To nieprawda, najdrożsi,
Że przy mnie Was nie ma.
To nieprawda, że odeszliście,
Choć zakryła Was ziemia.*

*Wy jesteście wciąż ze mną,
Dotknijcie mych dłoni
I żaden już obraz
Waszego nie przysłoni.*

*Choć na życie moje
Padły smutku cienie,
Ja wciąż czuję na sobie
Wasze tkliwe spojrzenie.*

*Zawsze, czy to we dnie
Czy też nocą ciemną.
Wasze oczy wciąż patrzą
I wciąż błędzą za mną.*

*Bo wy też żyjecie we mnie,
W moim sercu, w mej duszy
Waszych głosów dźwięku
Nic już nie zagłuszy.*

*I jak te suche kwiatki
Niby martwe żyją,
Tak i wy żyjecie,
Choć serca nie biją.*

*I wierzę głęboko,
Że jesteście ze mną,
Czujecie, kierujecie,
Waszą matkę biedną.*

* cyt.: K.K.Baczyński, "Których nam nikt nie wynagrodzi" (1943)

